

## Sąd doraźny nad 4 terrorystami Jak przygotowano napad na pocztę

Przed sądem doraźnym we Lwowie rozpoczęła się dziś rano proces sprawców napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim.

Przed sądem stają jako oskarżeni Dmytro Danyłyszyn, Wasyl Biłas, Marjan Żurakowski i Deman Kossak.

Danyłyszyn, Biłas i Żurakowski oskarżeni są o dokonanie napadu na urząd pocztowy i rabunek gotówki w kwocie ponad 3.200 zł.

Ponadto Danyłyszyn oskarżony jest o usiłowanie zastrzelenia policjanta Eugenjusza Sługockiego oraz o usiłowanie zabójstwa Aleksandra Andruchowa. Do policjanta Sługockiego strzelał Danyłyszyn w miejscowości Glinna Nawarja, a do Andruchowa w okolicach wsi Weryn pod Żydaczowem w czasie pościgu zarządzanego przez władzę bezpieczeństwa po dokonaniu napadu.

Biłas odpowiada przed sądem za dokonanie napadu na urząd pocztowy i za zastrzelenie na dworcu w Glinnej Nawarji przodownika policji Alfreda Kojaka.

Deman Kossak odpowiada za nakłonienie trzech innych oskarżonych do wzięcia udziału w napadzie dokonanym w Gródku Jagiellońskim, za udzielenie im pomocy oraz za wciągnięcie ich do tajnej ukraińskiej organizacji terrorystycznej. Stwierdzono również w toku śledztwa, że Kossak doręczył Biłasowi i Danyłyszynowi dwa dołary amerykańskie na kosztą przejazdu z Drohobycza do Lwowa.

Sąd doraźny zapozna się w toku rozprawy ze znanym już z podawanych przez nas opisów przebiegiem napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, który zakończył się rabunkiem ponad 3.200 zł., zabójstwem poczytelnego ś. p. Ludwika Kołacza oraz zranieniem 7-u osób. Jak wiadomo dwóch bandytów zostało zastrzelonych przez broniących się urzędników pocztowych.

Wszystcy oskarżeni są członkami U. O. W. i działali z ramienia tej organizacji. Tajna ta organizacja wywrotowa, występująca początkowo pod nazwą Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, a ostatnio pod nazwą organizacji ukraińskich nacjonalistów, jest związkiem rewolucyjnym, zwróconym przeciw Polsce i dążącym do oderwania od Państwa polskiego części jego obszaru.

Szereg zamachów morderczych na przedstawicieli polskiej państwowości, dokonanych jako akty terroryzmu przez O. U. N., pomnaża zabójstwo posła na Sejm Rzplitej, ś. p. Tadeusza Hołówki, dokonane w sierpniu 1931 r. w Truskawcu.

Do popełnienia tego zabójstwa przyznał się Wasyl Biłas, oświad-

czając, że ś. p. Hołówkę zabił wraz z Danyłyszynem. Strzelił czterokrotnie, a Danyłyszyn dwukrotnie.

Biłas zeznał ponadto, że napad rabunkowy na urząd pocztowy w Truskawcu w lecie 1931 r. dokonała również O. U. N. i że w napadzie tym brał udział Danyłyszyn.

Niezmiernie ciekawie przedstawia się opis pogoni za bandytami. Nazajutrz po dokonaniu napadu wartownik kolejowy stacji Mikołajew nad Dniestrem, nazwiskiem Konstanty Skrzypiec, wiedząc już o dokonaniu napadu w Gródku Jagiellońskim, zauważył dwóch mężczyzn, idących wzdłuż toru kolejowego. O spostrzeżeniu swoim zawiadomił Skrzypiec swoich kolegów-kolejarzy którzy wezwali przechodzących obok stacji Mikołajew do wylegitymowania się. Na wezwanie do okazania dokumen-

tów — obaj osobnicy odpowiedzili strzałami, które wszystkie chybiły i rzucili się do ucieczki, ostrzegając się zawzięcie. Za uciekającymi puścili się w pogoń kolejarze, do których dołączyło się kilkanaście osób przypadkowo obecnych na stacji Mikołajew. W czasie pogoni jeden z uciekających postrzelił włościanina, Aleksandra Andruchowa, ale pod wsią Weryn obu ujęto i odtawiono na posterunek w Mikołajewie. Zatrzymani okazali się Dmytrem Danyłyszynem i Wasylem Biłasem.

Danyłyszyn odmówił składania zeznań, natomiast Wasyl Biłas zeznał, iż w dn. 27 listopada r. b. w Drohobyczu oskarżony Deman Kossak zakomunikował mu „rozkaz organizacyjny”, nakazujący udać się do Lwowa i stawienie się tam w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. o godz. 10 m. 30 rano w gmachu politechniki lwowskiej pod wiszącym tam zegarem.

Tam przystąpić miał do nich pewien osobnik i zapytać: „Gdzie jest dziekan lasowy?”

Na to mieli mu odpowiedzieć: „W suterynach”.

Biłas i Danyłyszyn postąpili w myśl tej instrukcji. Spotkany osobnik wyprowadził ich z Politechniki na ulicę i oddał w opiekę Berezińskiemu, który został następnie podczas napadu w Gródku zabity.

W zakompirowanem mieszkaniu bandyci rozdzielili między siebie role. Biłasowi, Danyłyszynowi i jeszcze jednemu napastnikowi polecono rabunek pieniędzy z kasy pocztowej. Pozostali mieli terroryzować rewolwerami obecnych.

Wieczorem bandyci wyiechali ze Lwowa do Glinnej Nawarji. Skąd pieszo udali się do stodoły na przedmieściu Gródka Jagiellońskiego, gdzie spotkali się z pozostałymi bandytami i tam oczekiwali nadejścia godziny napadu. W myśl otrzymanej instrukcji, Biłas w czasie napadu

zajął się obrabowaniem kasy. Nie udało mu się jednak dobrać

sy. wybił szwybe w okienku kasowym i ta droga dostał się do pokroju. Tam z szufład i ze stołu zbierał pieniądze w bilonie, zgarniając je do plecaka, otrzymanego uprzednio. Gdy ukończył rabunek, wybiegł na ulicę, skąd jednak zawrócił do teczki zapomniana w kasie. Razem ze wszystkimi uciekał przez pole. W lesie podzielono zrabowane pieniądze

na dwie części, poczem każdy starał się uciekać na własną rękę. Biłas i Danyłyszyn udali się do stacji Glinna Nawarja, skąd chcieli odjechać do Stryja. Reszta bandytów ruszyła do Lwowa.

Na peronie w Glinnej Nawarji postrzelili legitymujących ich policjantów: post. Sługockiego i ś. p. Kojaka, poczem natychmiast zbiegli. Nad ranem dotarli do wsi Czerekasy, w jakiejś chłopskiej chałupie zjedli śniadanie,

składające się z chleba i mleka i oczyścili się. Danyłyszyn przełożył nawet pończochy, zostawiając mokre u gospodarza.

Następnie doszli do wsi Rozwadów, skąd rozpoczął się

pościg za nimi i gdzie ostatecznie zostali ujęci przez chłopów i policję. Żurakowskiego aresztowano w Stanisławowie. Przyznał on się również do udziału w napadzie na pocztę w Gródku.

Jeden tylko Danyłyszyn odmówił w śledztwie zeznań i nie przyznaje się mimo oczywistych dowodów zbrodni.

Część zrabowanych pieniędzy znaleziono w plecaku ukrytym w zarosłach na terenie gminy Porczyn. Było tam 900 zł. 72 gr.

## W Sejmie — nuda

Pierwsza część wczorajszego posiedzenia Sejmu przeszła w atmosferze całkowitej nudy.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego, który zajął kilka godzin czasu, znajdował się projekt ustawy o obniżeniu oprocentowania wierzytelności długoterminowych emisyjnych.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos

pos. Czwartyński z Kl. Narod., który w przeszło półtora godzinnej mowie ostro atakował postanowienia ustawy i zapowiedział, że klub jego głosować będzie przeciw ustawie.

Następnie przemawiał pos. Rudziński z Kl. BB, broniąc projektu rządowego.

Ustawę w głosowaniu przyjęto.

## Świat się kończy... Dzieci wyrzekają się ojca-popa

RYGA, 16. 12. Organ Związku wojujących bezbożników „Bezbożnik” ogłasza charakterystyczną deklarację trojga nieletnich dzieci duchownego prawosławnego Winiogradskiego o wyrzeczeniu się ojca. W deklaracji tej dzieci domagają się, aby 60-letni duchowny

wyrzekł się religii i stał się czynnym bezbożnikiem.

W przeciwnym wypadku dzieci duchownego grożą, iż będą go zwalczać wszelkimi środkami, po nieważ jest wrogiem proletariatu i zatruwa rzesze pracujące „religijnym obłędem”.

## Studencka petarda a nie żydowska kula

LWÓW, 16. 12. Dziś rano na zarządzenie prokuratora aresztowano studenta Zygmunta Zamorskiego, który do tej pory przebywał w szpitalu, lecząc się z ran, odniesionych podczas incydentu na ul. Kołackiej. Zamorski zeznał, iż został wówczas postrzelony przez dwu żydów. Władze aresztowały

rzekomych sprawców postrzelenia, jednak podczas badania Zamorskiego w szpitalu okazało się, że odniósł on nie rany postrzałowe, lecz szarpane.

W dalszym ciągu dochodzeń stwierdzono, iż rany te pochodzą od petardy, która wybuchła w jego reku.

## Ciunkiewiczowa skazana na 15 miesięcy więzienia (strona 2-ga)



PORADNIK dla wszystkich
JOZEFA GAWĘDY

Silna pięść niezawsze imponuje kobiecie

Mam lat 19, nie mam wcale rodziców, i tylko się mną opiekuje pewien pan. Otóż w roku ubiegłym, w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zapoznalem u znajomej, jej siostrzenicę i po kilku spotkaniach z nią zakochałem się w niej, nie wiedząc, że ona ma narzeczonego. Dopiero potem dowiedziałem się, że ma za narzeczonego boksera. Nie przestraszyło mnie to ani na chwilę, ale zacząłem tłumaczyć sobie, że źle postępuje chodząc z nią i wiedząc, że ona nie jest wolna, zacząłem jej tłumaczyć i pytać co zamierza robić, nic mi nie odpowiadała. A czasami mówiła, że z nią nie będzie chodziła i wkrótce z nią zerwie, i tak się stało.

Czekałem na tą chwilę pół roku, aż wreszcie z nią zerwała i jestem dziś bardzo szczęśliwy. Tęskniłbym nimi nadal gdyby nie to, że

FALE RADJA

- DZIŚ
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Plyty.
13.55: Poranek szkolny ze Lwowa.
15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie.
15.35: Słuchowisko „Czapka-międzika i pączeczka-nieruchomka” p. Zbierz...

Narzeczona boksera

ten jej dawny narzeczony zaczął ją, gdy ja jestem w pracy i nie daje jej spokoju tylko ja ciągle mówię. Nie daje jej nigdzie wyjść, tylko za nią ciągle chodzi i mówi, że ją zabije i mnie zabije i siebie zabije. Radzę co robić kochany Gawędo!! Jak ja mam się jego natrętności pozbyć, czy wogóle jakoś zapobiec temu, bo ja sam to doskonale rozumiem, że taki człowiek do wszystkiego zdolny, drogi Gawędo!! Noszę się z myślą aby się z nim porozumieć, ale wiem z góry, że z tego by wynikała straszna awantura, czego bardzo się wystrzegam, bo nie odpowiadam za siebie, a tembardziej za niego. Kochany Panie Gawędo, kocham ja nad własne życie i pragnę aby została moja w wieku! Radź mi coś kochany Doradco, bo oszaleje z całego myślenia.

W-sław z Warszawy.
— Drogi Panie! Jest Pan jeszcze strasznie młody, dlatego też trzeba się dobrze zastanowić, czy to co Pan czuje do owej paniąki jest stałą wierną miłością, dla której warto ryzykować wiele, czy też zwykłym flirtem, któremu dodaje specjalnego wabiku rzekome niebezpieczeństwo zagrażające ze strony tego boksera.

chankiem w 8 mies. ciąży, (był to człowiek żonaty i o 20 lat starszy od niej), godząc jedynym zamachem w 2 ogniska t. j. zostawiając swego męża i świeże mogiły swych dzieci, które swym zaniedbaniem wpędził do grobu, a zabierając męża idealnej żonie a swej przyjaciółce.
A gdy targany rozpacza zacząłem poszukiwania, otrzymuję list, w którym mi pisze: „Zegnaj Cię, p. mężu, nie szukaj mnie, bo nigdy do Ciebie nie wrócę. Gdy w jakiś czas później dowiedziałem się o urodzeniu dziecka, a słysząc, że żyje w strasznej nędzy, powodowany litością prosiłem o oddanie dziecka, odmówiła kategorycznie, kładąc własny podpis, że nie ja jestem ojcem dziecka, że dziecko ma ojca, który go za nic w świecie nie odda.

Data, dowód na piśmie oraz listy są w moim posiadaniu. Dopiero po 6-ciu latach, gdy już zerwała z kochankiem, czy też kochanek z nią, wraca do Kutna, udaje się do mojej rodziny, odgrywa tam wzruszającą scenę i błaga moją rodzinę, by się wstawili za dzieckiem i bym ja mu dał swe nazwisko, co też i uczyniłem, pomimo dowodów z jej strony, że dziecko jest tamtego.

Ważnym dawnemu naszemu hasłu, każdy ma prawo głosu, zamieściłem list Pański, tak jak i list Jego b. żony.
— Kto z was dwojga jest w tym dramacie pokrzywdzonym, a kto krzywdzicielem, musicie znaleźć odpowiedź we własnych sumieniach!
A może poproście nie byliście dla siebie stworzeni i to co się stało było nieuchronną konsekwencją lekkomyślnie zawartego małżeństwa?
Zaprawdę teraz rozdrażniać stare rany. Zostawcie przeszłość w spokoju i nie bądźcie dla siebie wrogami.

W paru słowach
P. March Jędrzele (Koskiel). — Piśmo to obecnie już nie wychodzi, może jednak uda się Panu otrzymać potrzebny numer w Wydawnictwie księży Paliotynów Warszawa ul. Krakowskie Przedmieście 71. W związku z opisaną przez Pana sprawą spadkowa, to jest ona rzeczwiście bardzo zawiła i trudna do przeprowadzenia. Pomoc adwokata wydać nam się tu konieczną. Najprościej drogą byłoby odszukać owego pracownika, który się na zainteresował i zgodził się na zaproponowane przez niego warunki. Przeprowadzenie tej sprawy tak czy tak pociągnie za sobą znaczne koszty, na które Panu obecnie trudno byłoby zapewnełożyć, a co najważniejsze — unikną Pan w ten sposób wszelkiego ryzyka.
P. M. Domańska. — W związku ze złożoną nam przez Panią ofertą komunikujemy, że w sprawie tej należy zwrócić się bezpośrednio do Związku pracowników przemysłu gastronomiczno-hotelarskiego (sekcja kelnerów), nasza bowiem działalność w tym kierunku ograniczyła się do zamieszczenia i odpowiedzi wzmianki.
P. M. Brajdo. — Kasjerka ani bieter nie wiedzieli prawdopodobnie w jakim celu Pan przyszedł, a że było to w godzinach przedstawienia, więc nieporozumienie bardzo możliwe. Należałoby spróbować jeszcze raz przyjąć o innej porze i wprost do kancelarii, z powołaniem się na osobę, która poleciła Panu zjawić się tam następnego dnia po pierwszej bytności.

Trębuna Czytelników

Cuda i cudenka skarbowe
Połowa sumy obrotu - powiadają - to dochód!..

Szanowny Panie Redaktorze!
W ubiegłym roku złożyłem sobie zaoszczędzone pieniądze sklepik spożywczy. Była to dla mnie jedyna ucieczka przed nędzą, gdyż pracy nie miałem, a na założenie sklepiku mogłem sobie pozwolić, mając lokal zapewniony w domu mojej matki.
Sklep dawał targu codziennie od 3 — 7 złotych, towaru wogóle miałem na składzie na 100 złotych, więc z trudem dawałem sobie radę z życiem; wolałem jednak to, niż przymusową bezczynność.
Upłynęło 12 miesięcy. Otrzymałem od Kasy Skarbowej nakaz na płacenie podatku obrotowego od sumy 5000 zł., co mnie więcej zgadzało się ze ścisłymi zapisami mojego obrotu, zamkniętymi za cały rok sumą 4570 zł. 65 gr.

Wykułem patent na rok bieżący i na ten rok przyznano mi również sumę obrotu 5000 zł., od którego opłacam podatek punktualnie. Zdawało się, że będę w zgodzie z władzami Skarbowymi. W końcu bieżącego roku niespodziewanie otrzymałem nakaz płatniczy na opłacenie podatku dochodowego od dochodu rocznego — 2500 zł.
Nic nie mogłem zrozumieć, co to znaczy. Kasa Skarbową wylicza, że jeśli obrót mój wynosił rocznie 5000 zł., to czysty dochód 2500 zł. Czyli, że zarabiam na czysto (zdaniem Kasy Skarbowej) 50 gr. na każdej złotówce.

Ciekawe, w jakim sklepiku spożywym można mieć taki dochód?
Skąd Kasa Skarbową dochodzi do takich cudów?
Postanowiłem sprawę tę wyjaśnić. Pojechałem osobiście do Kasy Skarbowej i udałem się wprost do Pana Naczelnika, który bardzo uprzejmie odesłał mnie do referenta podatkowego. Pan referent popatrzył na nakaz, który mi podałem i pyta

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

Na tem się skończyło.
Odwołanie złożyłem, załączając zaświadczenie magistratu i wyciąg z domowych zapisów o obrocie, ale płacić musiałem, bo tak mi kazano.
A na rozpatrzenie odwołania czekać będą Bóg wie dokąd. Oj, cuda skarbowe!..
R.—L. M. P. 30.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

— Czy pan przyjechał klócić się?
— Nie — odpowiadam. — Chcę tylko dowiedzieć się, od jakiej sumy obrotu obliczono mi taki dochód i kazano płacić dochodowy i kryzysowy podatek.
Pan referent wydobyl z szafy paczkę papierków, przejrzał je, i oddał mi nakaz, mówiąc:
— Nie mam czasu robić wyjaśnienia teraz. Niech pan złoży odwołanie.

Kto zarabia na Koncesjach inwalidzkich

Pozostaje zatem 4 proc., z których trzeba nająć mieszkanie, kupić opał, światło, następnie przewozić towaru, rozbić i t. p. rozchody.
Wskutek tego kupiec dzierżawca nie może dać więcej miesięcznie, jak 25 złotych miesięcznie, więc jak z tego wyższe?
Wiadomo, że połowę koncesyj wódeczanych i tytoniowych posiadają nie inwalidzi a kupcy, którzy z obroną odczynny nie mieli nic wspólnego, bo w r. 1918 i 1919 dostawali koncesje każdy, kto chciał.
Możeby uzdrowić wreszcie te stosunki?
Bohdan Biełkaf

Co sie dzieje z zapalnikami

— Teraz nie wiem co zrobić.
Pisać do inspektora pracy? Watpie czy w tej sprawie będzie coś mógł uczynić. Wolę prosić Pana Redaktora o zamieszczenie mego listu — może tą drogą łatwiej da się coś zrobić.
Mikpol

Nie chcemy płacić za puste pudełka

Ważnym dawnemu naszemu hasłu, każdy ma prawo głosu, zamieściłem list Pański, tak jak i list Jego b. żony.
— Kto z was dwojga jest w tym dramacie pokrzywdzonym, a kto krzywdzicielem, musicie znaleźć odpowiedź we własnych sumieniach!
A może poproście nie byliście dla siebie stworzeni i to co się stało było nieuchronną konsekwencją lekkomyślnie zawartego małżeństwa?
Zaprawdę teraz rozdrażniać stare rany. Zostawcie przeszłość w spokoju i nie bądźcie dla siebie wrogami.

Pozbawienie pracy -- bez odszkodowania

Szanowny Panie Redaktorze!
W roku 1927 zacząłem pracować jako stały robotnik dziennie płatny na waskotorowej kolejce w Dyrekcji Radomskiej, gdzie pełniłem różne funkcje — od nocnego stróża do kancelisty. Dnia 5 marca b. r. zostałem nagle zwolniony, bez odpowiedniego zawiadomienia i z niewiadomej dla mnie przyczyny. Doświadczam, że zwolnienie moje nie było wywołane brakiem pracy, bo na moje miejsce przyjęto kogo innego.

Natychmiast złożyłem podanie do Dyrekcji z prośbą o wypłacenie odprawy należnej mi na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji z dn. 15 lutego b. r. Nr. P. U. 11/54/16/32, gdzie wskazano, że przy zwolnieniu szezo nowych pracowników, którzy nadal nie będą zatrudnieni, należy im wypłacić odprawę w myśl rozporządzenia M. K. z dn. 23 września 1925 r. Nr. I 4669/2/25 a według tego ostatniego rozporządzenia przysługuje mi trzymiesięczna odprawa.

Tymczasem wydział waskotorowych kolei przy Dyrekcji Radomskiej po upływie paru miesięcy odmówił mojej pretensji, powołując się na fakt iż jestem ubezpieczony od bezrobocia.
Wysłałem powtórnie podanie do prezeza Dyrekcji w tej samej sprawie lecz powtórnie otrzymałem

Wróżby na dziś

Wczesne godziny rannę nieszczęśliwie się jeszcze zapowiadają i mogą nam przynieść gorsze nastroje lub też niepowodzenia w stosunkach z przełożonymi i wyżej stojącymi.
Przed godz. 13-tą może się zaznaczyć gorszy nastrój w związku z drobnymi niepowodzeniami, co dość szybko ustąpi na rzecz zwiększonej ruchliwości umysłowej i towarzyskiej.
Niepo późnej, koło godz. 17-ej dodatnie wpływy kosmiczne obciążą powodzenie w związku z miłością i sztuką lub też osobami płci odmiennej.

Wrażenia

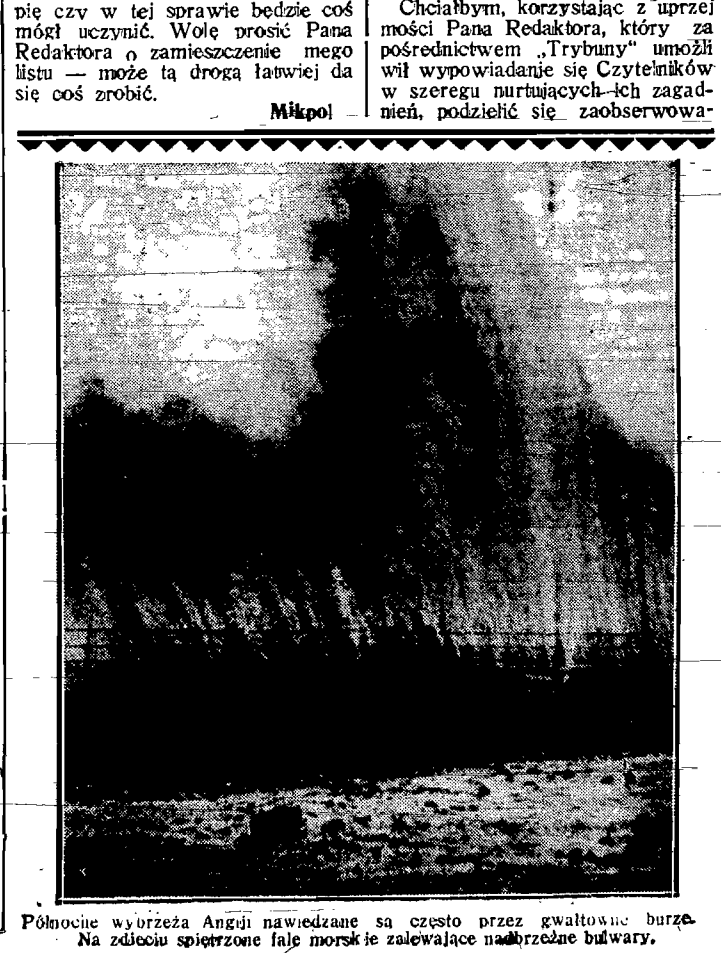
Wrażenia
Wrażenia
Wrażenia

Wrażenia

Wrażenia
Wrażenia
Wrażenia

Wrażenia

Wrażenia
Wrażenia
Wrażenia



Północnie wybrzeża Anglii nawiedzane są często przez gwałtowne burze. Na zdjęciu spienzone fale morskie zalewające nadbrzeżne bulwary.

Antoni Marczyński

# Polka w haremie szeika

ROZDZIAŁ XXIX

Dopiero wschód słońca ukoił jego rozlegane nerwy i przepłoszył niepokojne widma, które przerażonemu samotnikowi stawały nieustannie jego „pobudliwa” wyobraźnia. Zamiast „pobudliwa” napraszało się inne określenie, ale Rafał: Królki ryłował się ogromnie, kiedy mu ktoś wymyślał od histeryków. Tylko aluzje do jego „króliczego” nazwiska mogły go jeszcze bardziej rozgniewać. Lub powątpiewanie w jego temperament i donżuaniskie przygody. Albo niewiarę w jego niewiarogodną — rzekomo odważną. Zresztą nie wieciez.

Przedewszystkiem opatrzył sobie, jak mógł w tych warunkach, prawą stopę, którą przeczał sobie niemal przez całą szerokość na jakimś ostrym kamieniu, lub szkło, czy też piszczałki; (Allahowi tylko wiadomo, co tam tkwiło przelotnego w zdradzieckim piasku). Na szczęście była to rana bardzo niegłęboka, ot zwyczajne starcie naskórka, ale piekła wściekle i utrudniała pochód.

Posiłwszy się, Rafał wyruszył zaraz w dalszą drogę; postanowił odpoczywać tylko między godziną 1-szą a 2-gą po południu, gdy upał stanie się niemożliwy do zniesienia w marszu. Ręchło też zaczął redukować swój bagaż, a na pierwszy ogień poszedł aparat fotograficzny. Powiesił go na jakimś białym kołku, czy gnacie, wysterczającym poziomo z wy-

wydmy miała kształt dość osobliwy i różny od innych pagórków piasku. Przedewszystkiem była znacznie mniejsza, liczyła najwyżej 4 metry wysokości, tyleż szerokości, a długości ze 20 metrów. I znajdowała się niemal w samym środku okrągłej kotliny, wyglądającej podobnie, jak krater wygasłego wulkanu.

Po kiego diabła mi kodak obecnie. — Nie mając już towarzysza podróży, niestrudzony gaduła zabawił rozmową siebie. — Coprawda, przywiązałem się do niego, służył mi wiernie przez tyle lat... Ha, może kiedyś wrócę tu po niego własnym antem transaharyjskim. A poznać poznam te kotłiny nawet w nocy...

Potem przyszła kolej na toporek. Po namyśle Rafał uznał, że w razie spotkania z małym drapieżnikiem, nóż mu wystarczy... — A gdyby się przypałtał lew, czy inne większe bydłatko w tym stylu, to i toporek mi nic nie pomoże. Wiec precz z balastem!

Pod tem hasłem pochód trwał aż do wieczora, a systematyczną redukcją bagażu nie oszczędziła nawet niewieściich pantalonów okradzionej Mozabinki, ani połowy zapasów żywności. Tylko myśliwski nóż Bahazara i zapasik wody zostały zgóry uznane za niezbędne i niepodlegające redukcijnym zakusom wygodnego piechura.

— Bo i poco mi spodnie, czy białizna, skoro ten piękny haik mnie osłania aż do stóp, — przekonywał sam siebie i zawsze się przekonał.

Noc spędził mieszczególnie, ale jego cierpienia zaczęły się naprawdę dopiero nazajutrz. Skaleczona noga opuchła, każdy krok był męka, każdy przypadkowy uderz w prawą stopę, piekłem.

— Jeśli dzisiaj nie dotrę do ludzkich sądyb, jestem zgubiony bezapelacyjnie, — powtarzał sobie ustawicznie i zmuszał się tem do szybszego marszu. — Idąc wciąż

prosto przed siebie, muszę przecieć wleźć na jakąś oazę, czy choćby na szlak karawan, — rozumował słusznie, ale sęk w tem, że wcale nie szedł prosto, jak mu się zdawało. Kulejąc dość silnie, zataczał wbrew woli obrzyny łuk i był zgóry skazany na to, iż wróci do punktu, z którego rozpoczął pochód.

Po dwóch godzinach ślimaczego chodu rumał w jakieś zagłębienie i przeleżał tam do wieczora. Dopiero chłód nocy wskrzesił jego energię. Znowu szedł, szedł kłaj, jak mógł naigłownie, znajdując w tem niejaką ulgę, bo cierpienia wzmogły się ponownie. Przeklinał siebie, ale również i doktora Mireckiego, który ich skłonił do tej podróży. O świcie położył się, zasnął, a kiedy znowu podniósł powieki, była noc.

— Cały dzień straciłem. Cały dzień! — rozpoczął, lecz spostrzegł niebawem, że mu to wyszło na dobre. Długi, niczem niezakończony sen skrzepił jego siły, a gorączka przeszła się szczęśliwie. Wpłynęło to oczywiście radykalnie na poprawę humoru. — Nnoo tak. Kto ma krew tak, osiakrew, zdrowa, jak ja, ten może gwizdać na gangrenę. Rana się goi, że proste siadać! — Usiadł też z całym rozpedem, uraziwszy się w skaleczoną stopę i zawył zleśka, bo usiadł na kanciastej głowni o-dziedziczonego po Balcju noża, a pod cienkim haikiem nie miał, jak wiadomo, ani strzępu białizny. — Na każdym kroku czyhają na człowieka zasadzki. — mru-

czesnego pokrowca swej duszy. — Z tą Saharynką niema żartów, jak widzę...

Po chwili maszerował znowu i w niezłej formie. Ale utykając w dalszym ciągu, wciąż szedł po linii obwodu ogromnego koła. A w pewnej chwili, a było to już po północy, stanął, jak wryty. Lecierneki podmuch północnego wietrzyku przyniósł mu echa głosów ludzkich. Wśród cmentarnej ciszy Sahary, w suchem powietrzu i w doskonałych warunkach akustycznych te głosy mogły rozbrzmiewać w nieprawdopodobnej wręcz odległości. Z tego Rafał zdawał sobie sprawę, lecz z tem większym zapałem kroczył teraz ku niewidzialnemu źródłu tych odgłosów, a jego uszy stały się najczulszemi w świecie antenami.

Niestety najlepsza antena nic nie pomogła, jeżeli umilknie stacja nadawcza. Tak się właśnie stało tutaj. Echa rozmowy ucichły i nie wskrzesiły ich więcej gorące modły zbłąkanego wędrowca. Lecz pomimo to Rafał szedł dalej. Pamiętaj! Pamiętaj, skąd przedtem dobiegł ten pomruk dalekiej rozmowy dwóch mężczyzn. Tak, napewno dwóch. Mogło ich zresztą być więcej, ale dwóch tylko gadało. Szedł więc, nie dbając, że stopa znowu go, zaczyna boleć tak, jak wczoraj. Aż wkońcu przystanął, zatrzymany nieprzewidzianą przeszkodą. Tuż przed nim czaiła się ciemna otchłań przepaści, Allah tylko wie, jak głębokiej.

— Byłbym też taki mądry, jak Allah, gdyby było cokolwiek wiadniej, — mruczał Rafał. Lecz jak na złość dzisiejsza noc była „nieprzyzwoicie” ciemna. — Wszystkie mi jedno. Zjadę w dół na swoim roz-dzonem siedzeniu, jakby na sankach. Tu chyba niema kamieni, tylko piasek. Nic mi się nie stanie...

Powziąwszy tę ryzykowną decyzję, zaczął się przygotowywać do bohaterskie-

go „wyjazdu w nieznaną”. I już miał wystartować, gdy tuż pod nim zabrzmiał przejmujący ryk, kwikiem zakończony w ostatniej fazie tych wokalnych produkcji. Ale owej końcowej fazy Rafał już nie słyszał. Wszystko mu zagłuszył oszalały rytm własnego serca, bijącego na trwogę, jak dzwon. Nie zmieniając swej „startowej” pozycji, cofał się cał za całem i drętwiał na myśl, że krawędź wydmy, na której siedział, może się wraz z nim obsunąć każdej chwili. A tam, u jego stóp rozpetało się piekło. Jakieś apokaliptyczne bestje gryzły się, piszczały, ryczały i trwał ten koncert dobre 10 minut...

— Byłbym wjechał w sam środek gniazdzka tych przyjemniaczek. Może prosto w otwarte paszcze: — marmotał Rafał. Nagle zaniepokoiło go podejrzenie milczenie groźnych sąsiadów. — Zweszły mnie! — przemknęło mu przez myśl. — Uciekać? — Odrzucił ten pomysł bez wahania. — Jakież zszanse mógłbym mieć wyścig kulejącego człowieka z szczielami bestjami, które niewątpliwie znają całą tę okolicę, jak on swoją pustą kieszeń w ubranii, skradzionem przez Abd-ben-Upka. I napewno widzą w ciemnościach, podczas gdy on jest, jak ślepiec. — Nawet własnego ucha nie widzę. — pomyślał w rozstargnieniu, rozgoryczony tak niesprawnym handicapem swych wrogów. — Mam tylko jedno wyjście: Udawać nieboszczyka! Podobno lew odrazu odchodzi... Zato hyjena woli trupki, — przypomniał sobie, że w tym momencie, kiedy on był uroczyście ślub w duchu, że nigdy już na przekłętą Saharę nie przyjdzie... o ile wyjedzie stąd szczęśliwie...

Jak i kiedy zasnął, tego nie mógł sobie nigdy przypomnieć. Wogóle nie mógł zrozumieć, że potrafił zasnąć. Przyjął więc inną hipotezę, mianowicie, że zemdlał z nadmiaru nocnych wrażeń, a omdlenie w drodze ewolucji przeszło później w sen. W każdym razie był wspaniale wspaniałe i z uśmiechem ogarnął powiatem spojrzeniem niebo, słońce, ziemię, od linii widnokrepu po swoją siedzibę. Spostrzegł że siedzi na szczycie wydmy, która w odległości jakich pięciu metrów urwała się nagle. Przesunął się na jej krawędź...

— Co, u diabła! — krzyknął zdziwiony. — Chyba czary! Przecież to moja kotłinka! Wiec maszerowałem prosto przed siebie przez trzy doby i doszedłem tam, skąd wyszedłem?! Nie, to niemożliwe!... Zaraz, zaraz, można będzie sprawdzić, — przypomniał sobie. — Zobaczymy, czy aparat fotograficzny wisi na tym białym kołku, czy nie wisi.

Zapomniawszy na chwile o nocnym koncercie tajemniczych bestyi, zjechał po dość stromem zboczku „krateru” i wy-lądował szczęśliwie na dnie „swojej” kotłinki. Już zdaleka spostrzegł, że kodak zniknął, względnie, że go niema... — Co dowodzi, że to przecież nie moja kotłina, tylko jakaś jej bliźnia siostra, — monologował, krocząc ku owej charakterystycznej, małej wydmy. — To nie wydma, ale wielki grób. — ciągnął dalej, zatrawiwszy cały foremny krzyżek, zatknięty na szczycie tego podłużnego — kopeca — piasku. — A tam poniżej jakaś tabliczka... Nie, to karton, a na nim coś namalowane... Rozumiem... Ha, dowiedzmy się, czyje kości leżą w tej mogile...

Dalszy ciąg jutro.

# „Nawrócenie” mandolinistki Prochówny

## „Nie miałam dziecka z Najdroższym Br. Arcybiskupem”

Słynny proces płockich mandolinistek z mariańskiego klasztoru „arcybiskupa” Kowalskiego raz po raz odzywa się echem w opinii publicznej.

Proces w apelacji, proces w Sądzie Najwyższym, prośba Kowalskiego o zezwolenie na wyjazd do Ameryki, prośba do p. Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczenie wykonania kary — oto etapy sensacyjnej sprawy tajemnicz płockiego klasztoru.

Obecnie, gdy wyrok już się uprawomocnił, wychodzą nowe sensacje. Oto już druga z podród „mandolinistek” cofa swe zeznania, złożone w sądzie. W czerwcu 1931 r. cofnęła zeznanie Marcjanna Tomaszowa w zakonie „siostra Baptysta”. Obecnie „arcybiskup” Kowalski rozsyła list drugiej „nawróconej” Zofii Prochówny, noszącej w klasztorze mariańskim imię siostry Teodoty.

Prochówna wróciła do klasztoru i pisze:

„Święte zawiadomić cały świat, że to co było zeznane przez świadków i przezemnie jest nieprawdą, bo nasz brat Arcybiskup jest czysty jak kryształ, jak słońce. Najdroższy nasz brat Arcybiskup to jest ideałem i wzorem czystości nieskalanej żadnym grzechem zmysłowym, jak woda czysta w szklance, tak czystym jak nasz drogi brat Arcybiskup. A tyle miał obelg, niesłusznie przez nas mówionych. Za te same obelgi brat Arcybiskup powinien być uznany za świętego”.

Nieco dalej siostra Prochówna mówi o sw. Zarebku, który uważany był za inspiratora procesu. Świadka tego Prochówna nie uwa-

ża bynajmniej za kryształową szklankę.

„Te wszystkie rzeczy co zeznawali świadkowie to szczerą i prawdzi-

## Z Ciunkiewiczową -- niedobrze Obciążająca opinia biegłych

Poniżej zamieszczamy sprawozdanie z zakończenia czwartego dnia rozprawy, zaś na str. 2-jej podajemy, jak codziennie, obszerną relację z dnia wczorajszego.

W czwartym — (czwartek) dniu procesu Ciunkiewiczowej lwia część zeznań przypadła w udziale dwu przyjaciółkom oskarżonej — Mittelma nowej i Maciejowskiej.

Zeznania Maciejowskiej, na te dotychczasowych wiadomości o Ciunkiewiczowej, wypadły meomal humorystycznie. W checi przysłużenia się Ciunkiewiczowej opowiada o jej nielichanie skromnym życiu w Paryżu, życiu niemal klasztorne — Na pytanie przewodniczącego czy nie słyszała o jakichś wyczynach „naturalnych” Ciunkiewiczowej, odpowiedziała, że owszem wie, ale z gazet.

Punktem kulminacyjnym rozprawy były zeznania biegłych: pp. Pańkiewicza, oraz Jastrzebskiego, zastępcy kierownika laboratorjum w Warszawie.

Zeznania ich wywołują ogromne wrażenie. Jest to bodaj kulminacyjny punkt procesu. Z nieubłąganą logiką i wiarę szczegółów biegli dochodzą do sensacyjnego wniosku, że przecięcia walczy nie hotelowy, tylko osoba niefachowa, która obrala sposób dający prace

przez co najmniej 50 minut przy każdej walizce.

Ze osoba ta miała nawet tyle cierpliwości i czasu, że już rozdarta część walizki wyglądała dodatkowo nożem, że walizki mogły być krajane również nożykiem Ciunkiewiczowej i co najważniejsze, że walizki były krajane już w stanie otwartym, a więc nie w celu otwarcia przez złodzieja.

Po zeznaniu biegłych następuje nowa „bomba”. Oto zostaje odczytane ze zeznań inż. Szejnharta, który poznał Ciunkiewiczową w Paryżu w r. 1926. W liście tym inż. Szejnhart oświadcza, iż Ciunkiewiczowa wszystkie swoje kosztowności uzyskała przedewszystkiem za usługi dla G.P.U. sowieckiego. Posiadała ona zawsze pierwszorzędne informacje, dotyczące giełdy, dzięki temu wykrwalała ogromne sumy. Na jednej transakcji giełdowej Ciunkiewiczowa wygrała około 20 milionów franków. Jej powodzenie na giełdzie skończyć się miało ze śmiercią Krassina.

Ciunkiewiczowa w Paryżu nie cieszyła się dobrą opinią, nazwisko jej było łączone z coraz to nową aferą finansową albo erotyczną, „Madin” zajmował się szeroko w r. 1926 na temat „Madin” zmienił ten ton.

komedia Zarebskiego. Zarebski myślał że odziedziczy Felicjanów Manjawicki, Ale Pan Jezus wziął sprawę i prowadzi. Sama jestem świadkiem jak Badowska, Osinówna, Fijałkowska przyszły do klasztoru w nocy i biedzie — a potem były ubrane czysto i ładny braków nie miały, bo brat Arcybiskup sam nie zjadłby, były im ni mieli wygodny”.

Następnie Prochówna zaimuje się tą częścią swych zeznań w sądzie która składała były przy drzwiach zamkniętych.

„Zeznałem, że miałam dziecko z Br. Arcybiskupem, że lubieżnie byłem ołowiana przez niego, który jest samą świętością. Otóż jest nieprawdą. Dla-czego tak zeznałam? Z przyczyn Zarebskiego, bo on mnie namówił, by-lam głupia i nieodwiedzana, ja miałam dziecko z b. mężem Dzięwulskim, który został wyrzucony z klasztoru za czyny niemoralne. On również mścił się na naszym Najdroższym Br. Arcybiskupie i zapierał się swego dziecka”.

Wezwaniem wszystkich zbłąka-

kanych do powrotu na łono maria-

wyżynnu — kończy się ten niezwy-

kily list.

**CZYTAJCIE PRZEGLĄD SPORTOWY CENA 30 GR.**

## PEŁNA TABELA wczorajszego ciągnięcia loterii

Stawki:	Stawki:
10.000 zł. na N-ry: 28555 53806.	20 319 417 917 49 1095 89 230 675 91
Zł. 5.000 na Nr. 137773.	2306 13 54 59 76 80 870 3155 65 890
Zł. 2.000 na Nr. 74873.	951 93 4004 26 362 97 413 521 5057 106
Zł. 1.000 na N-ry: 892 29577	688 886 90 92 6023 30 200 547 658 85
145346 146522.	7038 49 51 493 622 857 932 8017 949
Zł. 500 na N-ry: 6650 8868 14323	83 9096 244 45,93 335 708 862 952
32599 53925 58647 64089 107660	10137 278 389 474 531 40 612 26 720
115239 125481.	89 874 11080 358 87 578 88 665 705 858
Zł. 400 na N-ry: 7555 12020 23433	12159 63 95 400 693 718 73 802 57 916
57075 68505 70153 75207 88017	91 13111 29 201 307 47 95 672 754 71
103763 116433 125139 126469 135551	14124 232 84 353 413 516 605 52 15129
139998 142430.	254 471 662 756 61 869 16 38 73 437
Zł. 250 na N-ry: 18243 31965	623 720 858 17174 499 669 719 18156
79763 96464 98751 116210 118372	201 10 684 92 19167 335 421 546 600
124104 124582 129105 129480 140579	872
141523.	20009 30 54 161 222 542 49 72 608
Zł. 200 na N-ry: 1568 4012 5110	865 21142 344 875 937 22210 915 23038
6266 17708 18273 21892 23760 052	139 517 77 618 72 770 24053 317 403
25625 30847 37369 45813 54564	572 997
55015 58151 63089 64646 75828	25038 121 752 26043 44 323 555 673
83812 86822 99545 100070 103487	777 79 27118 40 79 237 42 75 77 676
109310 110230 114165 123309 123313	707 28022 298 363 406 601 39 829 42
126570 131373 136774.	945 85 29010 43 189 388 625 822 44 55
Premjowane (50.000 zł. premii) to	30017 103 35 204 95 328 405 608 44
stanie podzielone między ponowne	31138 346 76 402 909 32327 72 544 620
wygrywane losy w zależności od	90 714 22 817 965 87 33279 874 34236
ilości tychże. Wysokość premii po	515 681 975 35265 610 768 856 36110
szczególnych zostanie ustalona po	413 814 906 37078 146 225 412 59 63
ciągnięciu II-jej klasy).	562 77 626 54 710 850 74 94 38001 64
Nr. Nr.: 2150 3258 5377 5649 6642	74 233 38 49 97 618 776 918 50 39234
7863 15134 17027 18675 20721 32599	41 97 260 425 39 548 841 57 62
34946 44645 53337 53806 58723	40696 41099 388 418 66 42243 480 84
58810 60716 60776 62848 63874	43264 95 99 329 532 806 19 44043 252
66132 68795 71399 71502 73140	339 445 66 702 42 65 872 906 45268
78294 87425 87494 88183 123049	578 662 75 708 17 843 64 46014 96 129
124382 125139 128242 131399 135085	251 324 569 606 54 759 966 47007 20
137003 144789 145320.	50 212 360 593 648 937 76 48747 899

703 77 54021 36 202 335 742 44 45 852	104103 214 75 86 303 546 56 65 103
68 928 76 88 55028 179 256 69 448 611	66 701 903 13 30 105240 66 363 723
42 549 57 73 838 56220 331 698 905 41	29 89 899 106203 18 329 656 739
57095 147 260 61 389 456 548 651 58177	26 891 107104 67 285 494 558 674
397 780 909 59022 308 91 533 843	674 95 968 108005 32 38 46 120 14
60203 365 420 734 866 986 61127 37	607 10 763 816 94 968 73 109066 249
90 378 415 763 69 873 62103 228 591	423 532 675 718 877 90.
904 27 87 63370 408 532 673 707 997	110599 778 91 873 111239 92 405
64268 428 696 950 65089 102 14 258 908	567 794 112127 526 602 850 95
66006 101 10 324 41 83 447 62 683 985	113115 35 467 797 820 73 80 114142
67068 74 129 92 264 335 492 607 837	459 663 83 786 931 115045 208 23
68065 126 211 98 421 769 828 928 73	347 563 671 758 116064 85 96 231
69000 139 211 300 72 82 568 72 664 72	403 685 97 922 78 117024 175 438
772	593 616 34 936 118320 495 523 747
70217 334 454 863 71084 167 567 726	64 75 97 993 119014 95 163 209 344
96 831 906 99 72143 385 443 754 79 854	67 422 32 57 509 80 640 702 806 38
73277 620 717 98 863 900 31 74047 127	975.
210 503 65 957	120253 91 97 477 92 510 15 43
75015 101 260 663 666 71206 64	664 99 916 68 121003 86 175 271 416
385 705 865 77194 349 718 19 63 870	673 752 60 816 53 65 122191 459 436
958 78018 19 92 140 322 36 574 829	597 695 798 123105 257 74 338 422
79034 86 283 84 389 538 756 64 78	923 555 696 790 893 124139 53 427 42
522.	91 512 621 52.
80267 515 617 763 81082 718 24	125140 44 270 416 58 613 126021 31
875 82075 106 85 373 453 563 610	82 188 258 449 632 717 810 127010 30
827 84 594 83010 28 329 530 96 860	438 40 60 925 92 130306 63 77 285 364
924 96 84022 38 152 235 327 406 537	82 714 27 832 45 50 134093 226 26
35382 625 869 914 86040 72 150 214	378 598 873 135054 98 197 682 707 32
53 62 591 981 87071 184 283 392	12927 77 79 319 498 550 647 744 822
596 811 35 55 59 919 88007 511 724	129210 350 99 403 51 70 635 703 45 91
89141 207 27 661 86 743 834.	871 977.
90414 871 916 49 68 88 91023 184	130042 98 137 56 74 608 12 131025
276 360 735 819 92112 14 15 246 95	335 644 788 897 913 132048 245 63 79
502 18 45 661 962 93286 314 403 56	438 40 60 925 92 130306 63 77 2

## Za duszę pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej

W dziesiątą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. Gabriela Narutowicza, pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odprawione zostanie dziś, dnia 17 grudnia o godz. 10 zrana w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy.

## Ognisko kolejowe wspomaga biedne dzieci

Komitet ogniska kolejowego w Białymstoku uchwalił udzielić zapomogi w kwocie zł. 150 do rozporządzenia opieki szkolnej przy powszechnej szkole Nr. 2 dla najbiedniejszych dzieci.

Zaznaczyć należy, że ognisko kolejowe udziela stałych zapomóg rocznych na tenże cel o piecie szkolnej przy b. szkole kolejowej, obecnie Nr. 18 im. Stanisława Konarskiego.

Do szkoły Nr. 18 i Nr. 2 uczęszcza około 75 proc. dzieci kolejarzy.

## Utopiła w beczce swe dziecko

Wyrok sądu: 2 lata więzienia

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkanki osady Hajnówka w

## Ceny zboża

zanolowano wczoraj następujące ceny zboża: pszenica 24—26 zł., żyto 14—15 zł., jęczmień 13—15 zł., owies 14—16 zł.; wszystko za 100 kg. loco Białystok.

Według notowań Woj. T-wa O. i K. R. w Białymstoku za słomę żytnią w snopkach płacono 3—4 zł., za siano luzem 4—5 zł., wszystko za 100 kg.

## NAUKA BOKSU

Okręgowy ośrodek wychowania fizycznego organizuje nowy kurs bokserki dla początkujących. Cwiczenia odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 21—22 na sali ośrodka (Pałacowa 2, wejście z ul. Ogrodowej), gdzie też przyjmuje się zgłoszenia nowych kandydatów.

## Śmiertelna kula

W szpitalu w Bielsku-Podlaskim zmarł Jan Dębowski, postrzelony przypadkiem przez inż. Sarneka, kierownika tartaku w Hajnówce.

Równocześnie odprawione będą nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

## Handel w tygodniu przedświątecznym

Jak corocznie przed świętami, tak i obecnie, wydane zostały przepisy, normujące ruch handlowy w sklepach w okresie przedświątecznym. Od 19 bm. do 23 bm. włącznie w sklepach wszelkiego rodzaju, i w zakładach frzyzerskich, kalotechnicznych i fotograficznych, przedłu-

## Elektrownia zapomina o czynniku moralnym

W związku z trwającym częściowym strajkiem elektrycznym wczorajszy „Dziennik Białostocki” pisze:

zone zostają godziny zamknięcia do godz. 9 wiecz.

W niedzielę, 18 bm., wymienione zakłady mogą być otwarte od 1 popoł. do 6 wiecz.

W dzień wigilijny, 24 b. m., wszystkie sklepy mogą być otwarte najdalej do godz. 6 wieczorem.

## Zgasta cicho po 105 latach pracowitego życia

W tych dniach zakończyła życie właścicielka folwarku Zblutowo w gm. goniądzkiej, ś. p. Moniuszkowa. Zmarła należała do niewielu najstarszych ludzi nie tylko w woj. białostockim, ale w całym Państwie, liczyła bowiem w chwili zgonu 105 lat. Staruszka czuła się do ostatnich dni dobrze, zachowała do-

skonała pamięć, a nawet pracowała, przędła. Dopiero na dwa dni przed śmiercią położyła się do łóżka, ale i wówczas trapiła się, że — jak się wyrażała — darmo je chleb.

Czując zbliżający się kres doczesnej wędrówki — staruszka prosiła, aby przewieziono do niej jej wnuka, księdza przebywającego na wileńszczyźnie.

Ś. p. Moniuszkowa była matką jedenaściorga dzieci, z których najmłodsza córka liczy 50 lat.

Zmarła spoczęła na cmentarzu w Mońkach.

„Zmusiwszy firmy elektrotechniczne do oddania wystawy sklepowej na potrzeby elektrowni, czyni ona dalsze wysiłki, mające na celu zrobienie wyłomu w jednolitym, zwartym froncie kupiectwa. Pracownicy elektrowni obchodzą sklepy, nakłaniając kupców do oświetlenia wystaw. Obiecuje się przytem podobno kupiectwu, że może ono palić tyle światła, ile chce, a rachunki będą wystawione według norm zużycia w listopadzie. Prócz tego proponuje się kupcom, którzy zgadziliby się na oświetlenie wystaw elektrycznością, ubezpieczenie szvb na koszt elektrowni.

„Taki oto wiadomości nadsyłają nam ze sfer kupieckich, takimi oto metodami zwalczą się społeczno-ekonomiczną akcją Białegostoku. Elektrownia liczy na to, że ktoś da się złapać na tę antyspołeczną, ale za to mocno ponętą przynętę. Czyżby nie mogła się zdobyć na uczciwsze sposoby walki z ludnością „Białegostoku? Zapomina o czynniku moralnym, o tem, że każdy kupiec, któryby wylał się z szeregów, zastałby zbojkotowany przez społeczeństwo”.

## Kwilący prezent

Do Anny Kozłowskiej (Piłsudskiego 31) podeszła na ul.

Piłsudskiego, w pobliżu domu

Nr. 49, jakaś kobieta i, oświadczając, że musi na chwilę wejść do podwórza, prosiła ją o potrzymanie dziecka. Kozłowska zgodziła się. Nieznajoma weszła do domu Nr. 51 i nie powróciła. Chłopczyka, liczącego około czterech tygodni, umieszczono w ochronie przy ul. Dąbrowskiego.

## Ceny bydła i trzody chlewnej

Notowania cen żywcia wg. Woj. T-wa O. i K. R. w Białymstoku: bydło rogate — za 1 kg. żywej wagi — krowy oddojone i jałowizna — 24—30 gr., podaż mała, popyt mały, tendencja zwykła; trzoda chlewna — świnie mięsne od 100 kg. wwyż 62—65 za kg. żywej wagi, świnie słoninowe od 150 kg. wwyż 69—74 za kg. żywej wagi, po-

daż średnia, popyt duży, tendencja utrzymana.

## ZNALAZŁ SOBIE

„źródło utrzymania”

Aresztowany został w Białymstoku mieszkaniec m. Grodna Bronisław Tarasiewicz, który usiłował wymusić, grożąc pobiciem, pieniądze od trudniacej się nierządem Eugenji Brzezińskiej, mieszkanki m. Grodna, czasowo przebywającej w Białymstoku.

**APOLLO**

Od 12 do 3 Ceny 49 gr. od

**JAN KIEPURA**

„PIEŚŃ NOCY”

Pamiętajmy o bezrobotnych

**LECZNICA**

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.

Porady dla matek karmiących.

Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.

Kobięce, akuszerja. Porady dla ciężarn.

Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.

Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa.

Diatermja. Elektryzacja.

Pierwszy polski film dźwiękowy wykonany przez dzieci

# LEGJON ULICY

Prasa i publiczność jednogłośnie uważają ten film za najlepszy krajowy

wkrótce w „APOLLO”

**MODERN CENY 80 gr.**

Pocz. o g. 620 OD

Nalepszy film sezonu

**EMMA**

Dramat niepotrzebnej matki  
genjalna tragiezka

**Marie DRESSLER**

**NA SCENIE**

przebojowa rewja p. t.

**WSZYSCY DO NAS**

z udziałem ulubieńców

I. Erwestówny, Trzosałskich,  
Grocholskiego i Walewskiego  
ARBABTÓW NAPOWIETRZNYCH

**BONARDO**

**Popierajcie P. C. K.**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 esp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63